

Awantura o krzyże

15 listopada 2009

Buszuję sobie po sieci i nadrabiam zaległości prasowe, ale prawdę mówiąc, w dobie awantury związanej ze świńską grypą wszystko inne wydaje się marnością i nudą (nota bene w gazetce onet.kiosk od tygodni nie ma nawet najmniejszej wzmianki o grypie i szczepieniach – czyż to nie zdumiewające?) Właściwie tylko dwa tematy wydały mi się godne zatrzymania na chwilkę. Pierwszy to oczywiście sławny już wyrok w sprawie krzyży, a drugi dotyczy politycznej poprawności. Pewnie nie chciałoby mi się maglować tematu krzyży po raz nie wiadomo który, gdyby na horyzoncie nie pojawił się zupełnie niespodziewany gracz.

Jakieś 1500 lat temu Europa wpadła w sidła katolicyzmu, który (jak wszyscy wiemy z lekcji historii) szybko zamienił się w totalitaryzm religijno-światopoglądowy i tkwiła w tym niemal nieporuszona do niedawna, ale po tak długim okresie stagnacji musi przyjść czas na zmiany. Na fali politycznej poprawności w Europie uznano (jak najbardziej słusznie), że ani urzędy państwowe, ani szkoły nie są instytucjami religijnymi i muszą służyć wszystkim, niezależnie od wyznawanej religii i światopoglądu, a to oznacza, że nie ma w nich miejsca na żadne symbole religijne. Większość państw (z wyjątkiem oczywiście Polski i Włoch) uznała to za rzecz słuszną. Do szkoły mają prawo (a nawet wręcz obowiązek) chodzić nie tylko katolicy, ale również wyznawcy innych religii oraz ateści. A tym widok krzyża może sprawiać przykrość. I nie chodzi tu tylko o niemiłą tym grupom manifestację jedynie-słusznej i dominującej pobożności katolickiej, ale (co dla mnie jest najważniejsze) o bezpieczeństwo psychiczne dzieci, które widząc nieszczęśnika przybitego do tego potwornego narzędzia kaźni mogłyby doznać szoku i urazu psychicznego. Pisałam o tym m.in. w tej notce. Co ciekawe symbol ten przeraża i bulwersuje nie tylko ateistów i wyznawców innych religii, ale również przedstawicieli innych odłamów chrześcijaństwa, np. Świadków Jehowy i Chrześcijan

Dnia Sobotniego.

Od niedawna śledzę zmagania ugrupowania, zwącego się Wolni chrześcijanie wszelkich kultur na całym świecie na rzecz Chrystusa Kazania na Górze (co za długa nazwa!), którzy postawili sobie za cel pozbawienie Kościoła Katolickiego prawa do używania nazwy „chrześcijański”. Sześciu oskarżających (teolog, lekarz, dwóch dziennikarzy oraz dwóch prawników) uzasadnia swoje wystąpienie w pięciostronicowym liście, dlaczego – z ich punktu widzenia – Kościół utracił prawo do nazywania się „chrześcijańskim”.

„W 36-stronicowym pozwie 'Wolnych chrześcijan' wniesionym przeciwko Kościołowi watykańskiemu (...) skierowano do niemieckich biskupów między innymi te słowa: „Codziennie od nowa przybijacie Jezusa, Chrystusa, do krzyża, bo czynicie inaczej, niż On tego pragnął. A potem w triumfalnym pochodzie wleciecie Go po ulicach jako zmarłego na krzyżu, chociaż On zmartwychwstał, i obnosicie się z Nim jak ze zdobyczą, którą upolowaliście”.” (Źródło: www.christus-oder-kirche.de)

Jak z tego widać krzyż nie podoba się nie tylko ateistom, agnostykom i osobom bezwyznaniowym, ale również chrześcijanom.

Zdjęcie krzyży ze ścian instytucji państwowych nie oznacza bynajmniej prześladowania katolików ani ograniczania ich prawa do wyznawania religii. Mogą ją wyznawać do woli, w miejscach do tego wyznaczonych i we własnych mieszkaniach, gdzie mogą wieszać krzyże nawet na wszystkich ścianach we wszystkich pomieszczeniach. Mogą je nosić również na swoich prywatnych szyjach i jako kolczyki w uszach, jeśli taka jest ich wola. Jednak urzędy i szkoły nie są ich własnością, należą one do wszystkich ludzi, bez względu na wyznanie.

Nie zdjęcie krzyży ze ścian oznacza pogwałcenie praw ludzi nie będących katolikami. Muszą oni tolerować wszechobecność symboli, które są im obce i których akceptować nie mają obowiązku. Zmuszanie ludzi do obcowania z nieakceptowanymi

symbolami kojarzy się z totalitaryzmem – przypominam, że w czasach okupacji wszędzie wisiały znienawidzone swastyki, a za komuny sierpy i młoty i podobnie jak obecnie obywatele nie mieli w tej kwestii nic do gadania.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)

PS. Polska nie jest krajem katolickim, lecz demokratycznym i konstytucyjnym. Katolicyzm nie jest naszą tradycją. Został nam narzucony ogniem i mieczem przez obce mocarstwo. Naszą tradycją było pogaństwo!